

Instytut Pamięci Narodowej

[https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/225102,Katarzyna-Adamow-Czlowiek-ktory-nigdy-nie-upadl-na-deski.ht](https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/225102,Katarzyna-Adamow-Czlowiek-ktory-nigdy-nie-upadl-na-deski.html)
ml

28.02.2026, 02:14

Katarzyna Adamów: Człowiek, który nigdy nie upadł... na deski

Jeden z najwybitniejszych polskich pięściarzy – Jerzy Kulej. Imponował walecznością i niespożytą energią w ringu. Preferował ofensywny styl walki. Statystycy podają, że stoczył około 348 walk, przegrał 25, ale nigdy nie został znokautowany.

[Archiwum IPN Sport](#)

19.10

Na świat przyszedł w czasie II wojny światowej – 19 października 1940 r. w Częstochowie. Jego ojciec, jak twierdził Kulej, działał w Armii Krajowej i po wojnie ukrywał się przed UB. Po ujawnieniu się trafił w ręce bezpieki. Być może traumatyczne przeżycia wojny i czasów powojennych były powodem jego odejścia od rodziny. Jerzego samotnie wychowywała matka.

„ABC boksu”

Był chłopcem drobnym, niskim i dużo węższym od większości rówieśników. W wywiadach bokser często wspominał postać szkolnego kolegi Henia. Henio był silnym chłopcem, przed którym wszyscy w klasie czuli respekt.

Przyszły bokser chciał koniecznie zaistnieć. Kupił książkę „ABC boksu”, przeczytał ją od deski do deski i w starciu z Heniem zastosował porady z publikacji. Kulej wielokrotnie wspominał, że ta pierwsza wygrana walka była jedną z najważniejszych, jakie stoczył w swoim życiu. Dała mu pewność siebie i przekonanie, że może wiele osiągnąć.

W wieku niespełna 15 lat młody pięściarz rozpoczął regularne treningi w Starcie Częstochowa. Jego pierwszym szkoleniowcem był Wincenty Szyński. W 1958 r. zadebiutował w reprezentacji Polski, której trenerem był wówczas Feliks Stamm.

To właśnie pod jego wodzą odniósł największe sukcesy. „Papa” Stamm był w jego narożniku w 1964 (Tokio) i 1968 roku (Meksyk), gdy zdobywał olimpijskie złote medale.

Siła specjalistyczna

Kulej imponował walecznością i niespożytą energią w ringu. Preferował ofensywny styl walki. Statystycy podają, że stoczył około 348 walk, przegrał 25, ale nigdy nie został znokautowany. Sam o sobie mówił, że ma w sobie siłę „specjalistyczną”:

„Nigdy na rękę się z nikim nie kładę, bo nie mam siły w rękach. Ale zadać cios potrafię bardzo dobrze technicznie”.

Oprócz złotych medali olimpijskich w dorobku miał tytuły mistrza (1963, 1965) i wicemistrza Europy (1967). Ośmiokrotnie stawał również na najwyższym stopniu podium w mistrzostwach Polski.

Boks był jego wielką miłością. Jednak karierę sportową zaprzepaścić mógł incydent, który miał

miejsce tuż przed igrzyskami w Meksyku. W 1968 roku, po zakończeniu zgrupowania przedolimpijskiego w Zakopanem, Kulej uczestniczył w głośniejszej na cały kraj bójce z góralami pod kinem „Giewont”. W czasie awantury znokautował czterech milicjantów. Groziła mu odpowiedzialność karna, więc wyjazd na olimpiadę w Meksyku „wisiał na włosku”. Kulej zobowiązał się wówczas swoim przełożonym z Gwardii Warszawa, że ponownie przywiezie z olimpiady złoty medal. I obietnicy dotrzymał.

[Czytaj artykuł Katarzyny Adamów Człowiek, który nigdy nie upadł... na deski na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Archiwum IPN, Sport

Artykuł



Fotografia Jerzego Kuleja z synem Waldemarem z akt paszportowych (fot. z zasobu IPN)